

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nakład ok 20 tys. egz. Wydanie A 1
PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr 21/88, cena 10 zł
7-14 października 1984 r.

NIEZALEŻNE MANIFESTACJE doświadczenia i perspektywy

Argumenty (skróty). W warunkach wzmocnionych represji pokojowe manifestacje są jedyną możliwą formą jawnej i masowej walki o nasze prawa ludzkie i obywatelskie. Manifestacje w sposób bezpośredni ukazują istotę aktualnej sytuacji politycznej i autentyczne nastroje społeczne, neutralizując w znacznym stopniu wpływy totalitarnej propagandy. Manifestacje są ważkim argumentem w rękach przywódców "Solidarności", Episkopatu i polityków zachodnich. Nawet niewielkie, jako konkretne wydarzenia, budzą znacznie większy odzew niż jakakolwiek forma działalności podziemnej czy indywidualnej. Manifestacje stanowią poważne wsparcie dla działań przywódców "Solidarności", mają też duże znaczenie psychologiczne, tak dla działających w podziemiu, jak i dla całego społeczeństwa. Innego rodzaju argumentem może być olbrzymi aparat policyjny i propagandowy, jaki władze PRL mobilizują do zwalczania niezależnych manifestacji. Nie ulega wątpliwości, że szczególnie "bolesne i drażniące" dla Kremia są solidarnościowe obchody 1-majowe. Przykład, prędzej czy później, znajdzie naśladowców w innych krajach bloku. Niezależne manifestacje to poważny wyłom w praktyce komunistycznego panowania nad społeczeństwem. Ciągłe jeszcze mamy szansę uczynić go wyłomem trwałym i w tym kierunku należy działać.

Rzeczywistość. Po trzech latach "trudnych doświadczeń" reżim wypracował dość skuteczną metodę zapobiegania i zwalczania niezależnych manifestacji. Istotą tej metody jest likwidowanie wszelkich zgromadzeń w zarodku, możliwie dyskretnie, a następnie interpretowanie tego jako "wzrastającego zniechęcenia i obojętności społeczeństwa wobec apeli podziemia". Długofalowym celem władzy jest zdyskredytowanie niezależnych manifestacji jako działań jakoby nieefektywnych, niepopularnych i przynoszących społeczeństwu wyjątkowe straty. Chodzi o całkowite wykorzenienie tego, w rzeczywistości bardzo niebezpiecznego dla komunistów, zjawiska.

Jasne jest, że w takiej sytuacji nie możemy się wzorować na sposobach organizowania manifestacji w wolnych krajach, lecz wypracować formy dostosowane do warunków, jakie dyktuje totalitarna rzeczywistość. Trzeba dążyć do zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa uczestnikom manifestacji, a wymagania ograniczyć do realnych możliwości. W aktualnej sytuacji tylko niewielki procent tych, którzy popierają "Solidarność" da się nakłonić do udziału w manifestacji. Główną rolę odgrywa tu strach przed represjami (jest to rzecz normalna), a nie, jak próbują tłumaczyć niekierownicy, rozbieżności poglądów na temat skuteczności manifestacji. Argument, że się nie powinno wzywać do manifestacji, bo się może nie udać, bo ludzie się boją, jest tak samo absurdalny, jak ten, że nie powinno się walczyć o niepodległość, bo walkę tę można przegrać. Jednakże, gdy chodzi o osiągnięcie celów wskazanych na wstępie, rozmiary manifestacji nie grają roli najważniejszej. Najważniejsze jest, żeby były. A ponieważ, na szczęście, ciągle jeszcze nie brakuje odważnych do otwartego "dawania świadectwa prawdzie", więc możemy i powinniśmy tę istotną formę walki kontynuować, udoskonalać i próbować nadać jej charakter trwałego osiągnięcia lat osiemdziesiątych.

Wnioski i propozycje. Trzy następujące formy manifestacji wydają się najbardziej odpowiednie w aktualnych warunkach:

a/ **MANIFESTACJE ULICZNE** — w najbardziej ruchliwych punktach miasta w godzinach szczytu! Zamiast zbiórek w ustalonych miejscach **bezpieczniejsze** byłoby zbieranie się w formie spaceru (wzdłuż wyznaczonej trasy, w ta **spowrotem** - tzw. Manifestacja Gilwicka). Zapewniałoby to swego rodzaju "alibi" uczestnikom: "ide do sklepu" itp. Samo zablokowanie ruchliwej trasy przez ZOMO miałoby już swoją wymowę i oddziaływanie; a można jeszcze liczyć na spontaniczne manifestacje w okolicach. Wybór otwartych przestrzeni, lub wyznaczanie wielu punktów zbiórek, w obecnych warunkach i przy aktualnej taktyce ZOMO nie wydają się właściwe. Trzeba też wyraźnie podkreślić, że w razie niedopuszczenia do manifestacji przez ZOMO, sama próba jej zawiązania, zgromadzenie się większej ilości ludzi, już jest sukcesem.

b/ **SKŁADANIE KWIATÓW** — jasno postawionym celem takiej manifestacji powinno być jedynie publiczne oddanie hołdu danym wydarzeniom historycznym. Przy tym kołdry ZOMO, ogrodzenia, wykopki itp. należy traktować jako złośliwe przeszkody niewarte forsowania! W takich przypadkach miejscem manifestacji (krótkiej, milczącej obecności) staje się automatycznie miejsce położone najbliżej wyznaczonego, a wolne od tych przeszkód. Także w razie likwidacji przez władze upamiętniającego pomnika czy tablicy, samo puste miejsce należy uznać za znaczący symbol, i tam właśnie manifestacje kontynuować. Chodzi o wytworzenie się i utrzymanie tradycji.

c/ **UROCZYSTE NABOZENSTWA** — udział w mszy św. w intencji jakiejś sprawy, z oka-

zji jakiegoś wydarzenia historycznego jest oczywiście swego rodzaju manifestacja, zgodna zresztą z polską tradycją narodową. W ostatnich latach często dochodzi przy tym do spontanicznych demonstracji bezpośrednio po nabożeństwie, i w efekcie niejednokrotnie - do zakłócania całości nabożeństwa przez ZOMO. Jednakże cała wina za ten stan rzeczy ponoszą władze PRL. To, że jedynym miejscem, gdzie zgromadzenia ludzi nie są "likwidowane w zarodku" są pobliska świątyni, że jedynie kościoły dają ludziom poczucie bezpieczeństwa i wolności, to rzeczywistość stworzona przez totalitarny reżim, a nie przez społeczeństwo.

Żeby uczynić trwałym owo przeżycie, należy przede wszystkim wypracować jakimiś niezależnymi manifestacjami, należy dążyć do tego, aby niektóre z nich nabrały charakteru tradycji (tradycyjne miejsca i czas, tradycyjne formy). Wówczas nawet gdyby zabiłoby na pewien czas autorytetów zdolnych do zorganizowania manifestacji, pochodnia walki by nie zgasła. W tym celu, póki czas, TKK powinna wydać specjalne oświadczenie, uchwałę - coś w rodzaju Kalendarza Rocznic Narodowych, ustanawiającego pewne święta i określającego z grubsza formy manifestacji przewidziane na te dni. Do regionalnych struktur "Solidarności" należałoby uzupelnienie tego konkretnymi ustaleniami dla danego Regionu. Chodzi o to, żeby społeczeństwo przestało traktować manifestacje w kategoriach próby sił (bo nie to jest przecież ich celem), żeby element tradycji i spontaniczności zaczął przeważać w nich nad elementem "reakcji na wezwanie". Wtedy i inne ewentualne manifestacje łatwiej byłoby organizować.

Jan Mak

Po wydaniu przez nas ulotki informującej o strajku w Pafawagu ("SW" ulotka nr 21) otrzymaliśmy poniższy apel:

DO RKS i SW! Zwracam się do Was z prośbą o wsparcie naszych poczynań w celu przywrócenia do pracy 10-ciu naszych kolegów. Za 31.08.84 zostali zwolnieni (przyw. red.: za wspólne z załogą składanie kwiatów pod krzyżem na terenie fabryki). Odpowiedź załogi była natychmiastowa. W dniu 18.09.84 zastawkowało kilka wydziałów, ale po kilku godzinach zaczęli pracować pod silnym naciskiem SB. TKZ i innych zakładów powinny również dotrzeć do naszych wysiłków. Uważamy, że jest to wspólna nasza sprawa. Dzisiaj PA-FA-WAG jutro inni. Nasz TKZ NSZZ "Solidarnosc" szykuje się do strajku gdyby ci robotnicy nie zostali ponownie przyjęci.

Za TKZ NSZZ "S" PA-FA-WAG Przew. Antek

"Jutrzenka" pismo TKZ "Solidarności" Pafawagu w numerze 15 (wrzesień br.) podaje, że 18.09. zastrajkowały trzy wydziały. Strajk przerwano około godz. 11.30 po ogłoszeniu przez dyrektora, że będzie rozmawiał ze zwolnionymi. Przy rozmowie postawili warunki: 5-ciu akordowych wraca do pracy a pozostali mają piśc podanie o zwolnienie. Wobec braku zgody zainteresowanych rozmowy przerwano na dzień następny. Wieczorem SB odwiedzała zwolnionych i wielu innych pracowników, niektórych brano na Komendę WSW. Straszono, 19.09. dyrektor zmienił warunki; przyjmie trzech akordowych a pozostali zostaną zwolnieni dyscyplinarnie. Wobec nieprzyjęcia warunków, zwolnionym kazano oddać przepustki i wyprowadzono ich za brame. W tym dniu rozpuszczono wiadomość, że sprawa została załatwiona pozytywnie. Klanistwo.

Skądinąd dowiedzieliśmy się, że PA-FA-WAG jest bankrutem, zadłużenie zakładu wynosi ok. 1,2 miliarda zł. I w takiej trudnej sytuacji gospodarczej, dyrekcja zamiast pilnować produkcji pilnuje poleceń SB.

NISZCZENIE KULTURY Teatr Współczesny we Wrocławiu, jaki znaliśmy, - przestał istnieć. Nie zobaczymy już "Ksiedza Marka", "Irydiona",

"Obory", "Pułapki", "Dżumy". Jak do tego doszło? 5 lipca br. wojewoda Owczarek odwołał ze stanowiska dyrektora i kierownika artystycznego (od blisko 10 lat) - Kazimierza Brauna. Decyzja absurdalna: uderzała we wspieranie rozwijający się teatr, głośny tak we Wrocławiu, w kraju, jak i w świecie. Dymisja przyszła w miesiąc po sukcesach na Holland Festiwalu a na dwa miesiące przed występami na festiwalach w Atenach i w Londynie, po udanym miniołym sezonie i w trakcie przygotowań do nowego ... Nie podano przyczyn decyzji. Protesty zarówno zespołu Teatru, jak i teatralnej publiczności spotkało głucho milczenie. Przyjęto wypowiedzenia składane na znak protestu przez aktorów, pracowników technicznych i administracyjnych teatru.

30 sierpnia br. na spotkaniu zespołu z władzami (sekretarz KW Kedzia, dyrektor Trzciniński z Min. Kultury i Sztuki, dyrektor Woj. Wydz. Kultury - Krotoski, wicewojewódzina Wielbicka) poinformowano, że decyzja jest nieodwołalna a jej powodem było doprowadzenie Teatru do "krawędzi prowokacji politycznej" (Kedzia). Szczegółów prowokacji nie podano. Nie podano też propozycji na przyszłość. Władza wycofała się w trakcie padających z sali pytań. Oficjalnego zakończenia spotkania nie było.

Planowany na wrzesień wyjazd Teatru do Aten i Belgradu nie doszedł do skutku. Zespół Teatru na znak protestu odmówił wyjazdu mimo usilnych zabiegów - do szantażu włącznie - ze strony władz. Zarówno Kazimierz Braun, jak i ta część zespołu, która złożyła wypowiedzenie zamierzają pozostać i pracować we Wrocławiu.

(inf. własna)

W biuletynie informacyjnym SW - "BIS" nr 53 z 15.08.84 znalazła się mylna informacja, że Pan dyrektor K. Braun zamierza wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Przepraszamy.

JACY JESTEŚMY? Polska pobożnych życzeń bez czynu, wulgarnych złorzeczeń bez reakcji, Polska łalusiowatych mięczaków, lubieżnej, interesownej młodzieży, pijanych ojców, małostkowych matek - jaką może mieć przyszłość? Tu naprawdę trzeba wiary, wysiłku i męstwa. Trzeba solidarności, wspólnego, świadomego działania, trzeba uporów, a nawet pięści - tego nauczył nas przeciwnik. Musi wreszcie zaprocenować kapitał 4-ech lat "Solidarności". Kapitał strajków, uniesień, wiedzy, bibuły, demonstracji. Zaczniemy myśleć i działać odsuwając prywatę, zaczniemy inaczej - tak po ludzku, po polsku. Wypełnimy cwaniactwo i własną wygodę, że "to nic nie zmieni". To łatwy wykręt. Trzeba robić, szukać i czujnie czekać na okazję, lecz trzeba też te okazje wypracowywać. Musimy wyjść z tego marazmu, z tej niemocy i strachu. Musimy sobie uzmysłowić, że lepiej umierać w walce - po to aby żyć, niż żyć w niewolniczym poniżeniu - po to aby umierać. Jak w kłósie ziarna i plewy, tak w narodzie są ludzie godni i mądry oraz tchórzliwi głupcy. Zadajmy sobie pytanie: - kim ja jestem? i kim pragnę być?

Boryna
(przeredagowany skrót artykułu z "Gross Rosen" - pisma robotników NSZZ "Solidarność" w Jelczańskich Zakładach Samochodowych, nr 30; tytuł nasz - red.)

ZACHOWAJ TWARZ
część II

Nie ma skutecznego środka na nie-sypanie poza ostrą świadomością, że nikt nie może przez Ciebie wpaść. Po prostu już od dziś musisz sobie zacząć wmyślać, że nic nie powiesz. To ma być tak silne, że jak Cię wezmą, musisz mieć pewność, że prędzej dasz sobie obciąć rękę niż cokolwiek powiesz.

Niektórzy tłumaczą się, że kryminaliści bili ich w celi i mieli już dla nich przygotowane pytania, a oni musieli odpowiadać. To bzdura, to samoobrona tych, którym teraz trudno spojrzeć w lustro. - ze wstydu przed sobą. Wzrokiem, był wypadek odwrotny: młodego chłopaka, który zaczął za dużo mówić i przyznał się do tego w celi, złodziejaszkiwie zapała za kłapy i powiedzieli mu: "jak wydasz choćby jednego człowieka z Solidarności, zrobimy z ciebie mokrą plamę".

Są dwie metody odmawiania zeznań: 1) Po prostu odmawiać i od początku utwierdzić w tym przekonaniu SB-ków tak, aby nie mieli już o tym wątpliwości i żeby przestali zadawać pytania. 2) Na pytania SB-ków odpowiedzieć, że będziesz odpowiadał, a po praktycznie każdym konkretnym pytaniu odmówić odpowiedzi. Druga metoda jest dla tych odważniejszych oraz dla tych, którzy chcą się dowiedzieć z charakteru pytan, o czym ci panowie wiedzą. Proście i pewnie trzymać się metody pierwszej.

A teraz zwracam się do tego, który się spodlił, stracił twarz. Pamiętam jak wyglądała moja konfrontacja z Tobą. Wprowadzili mnie potarganego do pokoju, gdzie siedziałeś Ty świeżutki, z papierosem w dłoni, usmiechnięty. Obok Ciebie siedział SB-ek pisząc Twoje swobodne wypowiedzi na maszynie, a drugi SB-ek usiadł naprzeciwko mnie, bacznie mnie obserwując. Ty opowiadałeś szeroko cośmy razem robili w konspiracji, i co według naszej wcześniejszej umowy miało pozostać tajemnicą do końca życia. Opowiadałeś to wszystko gładko, bez zmużenia oczu, a jeden z panów zapisywał. Potem zwróciłeś się do mnie bez pośrednio i, o zgrozo, zaproponowałeś, abym to potwierdził bo i tak "panowie wszystko wiedzą". Wtedy zrozumiałem, że jesteś śmierdząca szmata. A ja, dotąd mały, pognieciony i mizerny wyprostowałem się nagle i poczułem się bezgranicznie dumny z tego, że nie odpowiadam na Twoje pytania.

Teraz Ty czytelniku, kolporterze, drukarzu, kandydacie na podziemnego działacza Solidarności zastanów się, zanim na dobre weźmiesz się do roboty, na co Ci będzie stać, jak Cię złapia. Do siedzenia przygotowuj się od dziś, bo prędzej czy później tym się może skończyć. Od tego naprawdę się nie umiera. Tam też są ludzie, którzy mogą na Ciebie krzyżować, ale którzy sami się boją. Hartuj swoją wolę, aby przyjdzie po Ciebie jej nie z tępota. Powiedz sobie wtedy "trudno". Uświadom sobie, że tam nie będziesz miał rodziny, żony, przyjaciół, swojego łóżka, łazienki, zyletki do gołeniasa, ale zostanie Ci jedno, czego nie są w stanie Ci odebrać: Twoja godność.

Myśl zawczasu o tym, aby inni nie wpadli. Nie wolno Ci mieć w domu ani przy sobie żadnych notesów z telefonami i adresami, ani innymi zapiskami konspiracyjnymi. Cwicz swoją pamięć. Jeśli chcesz zapamiętać jakiś adres, idź po ten dom i mieszkanie, wtedy kartkę z adresem będziesz mógł wyrzucić. Korzystaj z po-nocy książki telefonicznej, ale sprawdź czy przypadkiem w Twojej książce nie ma jakichś podkreśleń czy zapisków. Były takie przypadki, że ludzie siedzieli tylko dlatego, bo ich numer był w którymś notesie. Mała nieuwaga, a ile nieszczęścia! Bądź czujny, obserwuj siebie, lokale w których bywasz, ludzi z którymi się spotykasz. Ale nie zadreżaj się własnymi błędami. Pamiętaj, gdy zachowasz twarz podczas śledztwa i na sali sądowej, wyjdiesz kiedyś z podniesioną głową.

Nie syp, nie gub siebie - ZACHOWAJ TWARZ.

Janusz

CZYTELNIKU! Prosimy Cię o papier, farbę, o udostępnianie mieszkań, o aktywne kolportaż. Bądź emisariuszem solidarności i wolnej myśli! Przez kolporterów przesyłaj nam uwagi, pomysły, informacje. Uważaj "SW" za SWOJE pismo.

xxx 14.09.br. pracownicy PILMETU (Wrocław) zorganizowali na terenie zakładu, przed kioskiem, manifestację w proteście przeciwko uwięzieniu Frasyniuka i Pinióra. O godz. 10 zebrało się ok. 200 osób. Odspiewano Hymn. Polecamy uwadze załóg tę formę manifestacji.

xxx Kościół broni idei Solidarności. Jan Paweł II znów nawiązał do tej idei podczas swojej pielgrzymki do Kanady. Natomiast Episkopat Polski w komunikacie wydanym po ostatniej Konferencji Plenarnej (27-28 września) ponownie wezwał władze PRL do przestrzegania Porozumień Sierpniowych, które zrodziły NSZZ "Solidarność".

xxx Kazimierz Switko - inicjator Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku (w 1978 r.), delegat na I Zjazd "Solidarności" 31.08.br. wystosował do Rady Państwa "Wniosek o Podjęcie Ustawowej Inicjatywy Odblokowania Pluralizmu Związkowego w Polsce". Zwraca się w nim o zezwolenie na działalność katolickich związków zawodowych gdyż jego zdaniem będą one "najwłaściwszą formą dla odrodzenia pluralizmu związkowego". Wniosek kończy informacją o podjęciu przez Autora głódówki do czasu realizacji jego zadania. Tymczasem w "Polityce" nr 34 D. Passent pisze: "Nie wiem skąd w ogóle biorą się żądzenia, iż socjalistyczne państwo w centrum Układu Warszawskiego zgodzi się na... ponowne próby przeszczerzenia tu pluralizmu politycznego".

xxx Jak podaje "Tyg. Powszechny", według czwecowego spisu była, jego pogłowie w gospodarstwach indywidualnych wzrosło w ciągu ostatniego roku zaledwie o 1% (czyli o 100 tys. sztuk) - jednakże w tym samym czasie w gospodarstwach uspołecznionych pogłowie była spadło o ok. 100 tys. sztuk. To się nazywa - "stabilizacja w dołku". We Wrocławiu odczuliśmy to już zeszła na własnej skórze. Przez większą część września haki w sklepach mięsnych świeciły pustkami. Wielu ludzi na kartki mięsne kupowało zamiennie cukier (na osłodę). Nietrudno przewidzieć dalszy ciąg: w grudniu rzuca nam trochę więcej mięsa, w styczniu - podwyżka (tyle, że lepiej zamaskowana niż poprzednia), w lutym - napasli na Reagana i... spekulantów.

xxx Wszystkie kraje bloku, jak mogą, usiłują uwolnić się od kosztownej "współpracy" z ZSRR, rozszerzając swój handel z Zachodem. Tylko gen. Jaruzelski płynie pod prąd. "Reorientacja na Wschód", Umowa z ZSRR do roku 2000" a ostatnio porozumienie w sprawie "bezpośredniej współpracy polskich przedsiębiorstw z przemysłem ZSRR". Czy to głupota? Nie, to koszty trzymania się pazurami u władzy. Kto występuje przeciwko własnemu narodowi przy wsparciu obcego mocarstwa, ten za władze musi słono płacić.

xxx Wrocławską SB-cja puściła kolejną fałszywkę zatytułowaną "Ulotka SW nr 20" z tekstem pt. "Pozostali osamotnieni", w której podszywając się pod naszą firmę wyrażają pretensje do RKS-u i Lecha Wałęsy o to, że Władek Frasyniuk i Józek Piniór siedzą w więzieniu. No cóż, robota panów z SB polega m.in. na puszczaniu smrodów. Czytelników prosimy o uważną i krytyczną lekturę ulotek i prasy niezależnej, szczególnie tej z przypadkowych źródeł. Utrudni to robotę podrabiaczom informacji, którym już nie wystarczy dziennik telewizyjny - podszywają się pod podziemie.

MSZE ŚWIĘTE: 1) 11 bm. o godz. 20 w kościele przy ul. Bujwida - w intencji zmarłych: śp. Stefana Fulińskiego, przew. Kom. Rewizyjnej "Solidarności" na Pol.Wr., żołnierz AK oraz śp. Tadeusza Huskowskiego, wiceprzew. Kom. Zakładowej "Solidarności" na Pol.Wr., uczestnika Powstania Warszawskiego, żołnierza AK.

2) 14 bm. o godz. 18 w kościele przy ul. Pracy - w intencji pracowników oświaty i służby zdrowia. Redakcja "Wolnego Głosu Nauczycielskiego" zaprasza do udziału w tej mszy również nauczycieli akademickich oraz uczniów z rodzicami.

3) 10, 11 oraz 12 bm. o godz. 18 w kościele Dominikanów przy pl. Dzierżyńskiego gości będzie i wygłosi kazanie ks. biskup I. Tokarczuk z Przemysła.

Przypominamy też o co czwartkowej mszy św. o godz. 20 w kościele przy ul. Bujwida w intencji Ojczyzny i uwolnienia więźniów politycznych, w szczególności W. Frasyniuka i J. Pinióra.

DZIĘKUJEMY: Hala:1100, Katwa:1000, Oświecienie:1700, Magda:2000, Tyczka:4000, Szczerbiec:600, Ada:600, Kret:1000, Dla represjonowanych Orłatko:500, Grajek:papier, Piękny Kazio:500, ks.Stanisław:100, Hala:1300, Zośki:1700, Cyrenejczyk:20000, Józef Rolnik:3650, Chemik:4800, KKB:2000, Klaudyna:3000, Oddech:3000 (przepraszamy za spóźnienie), Emilka:7000, Jolka:1600, Chemik H.L.:10000. Powtórzenie: Stokrotka,Gniew:1000+papier, Paganini:7000. Podziękowania dla Adrzeja od Wojtka. CARDINAL.